Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk 8000, z odnosz. do domu Mk 9000. Zamiejscowa Mk 9000. Zagranicą Mk 13.000.

Nr. 17. — Rok VI. Kraków, poniedziałek 12 lutego 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Niema to jak sport!



Nasza rycina przedstawia szereg zdjęć z wielkiego biegu pań z przeszkodami pod Paryżem: 1) Skok przez wał, 2) na ruchomej bieżni, 3) poprzez zwalone pnie drzew, 4) panna Neveu, która zwyciężyła w powyższym biegu.



Trick sportowy: wyścigi na nartach ciągnionych przez konia.



Konne wyścigi o wielką nagrodę amerykańską.



Skok na łyżwach.



Skok na nartach.



Nasi najmłodsi.

Sprawca zamachu na prezyd. Stambolijskiego schwytany.

Sofja.

Sprawca zamachu na premiera Stambolijskiego aresztowany został w chwili, gdy zamierzał schronić się za granicę.

Koalicja grozi bombardowaniem Smyrny.

Okręty koalicyjne nie ruszyły się z portu w Smyrnie. — W razie ataku na okręty, miasto uległoby bombardacji.

Paryż. (AW).

Rząd francuski jest stanowczo zdecydowany nie cofnąć się przed pogróżkami tureckiemi. **Krążownik Müllhausen** stacjonowany w Tulonie został przedyrygowany do Smyrny, dokąd prawdopodobnie zostanie wysłanych jeszcze **kilka łodzi torpedowych.** Do protestu Anglików i Francuzów przyłączył się także zastępca Stanów Zjednoczonych w Smyrnie. Angielski komendant oświadczył wczoraj ponownie komendantowi tureckiemu w Smyrnie, że **sojusznicy absolutnie nie myślą o opróżnieniu portu smyrneńskiego** i nie cofną swoich okrętów wojennych ze Smyrny tak długo dopóki Turcy nie podpiszą traktatu pokojowego. Jak słychać Ismed basza niebawem osobiście przyjedzie do Smyrny, aby tam podjąć rokowania z zastępcami Ententy.

Sojusznicy absolutnie nie uczynią zadość **żądaniu tureckiemu co do opróżnienia portu smyrneńskiego i na ewentualną próbę przymusowego wydalenia** ich okrętów odpowiedzieliby **ostrzeliwaniem Smyrny.** Od Turków **zażądano cofnięcia ultimatum,** Turcy natomiast żądanie to odrzucili. W Paryżu panuje jednak **przekonanie,** że Turcy ostatecznie ustąpią.

Opór Niemców słabnie w Ruhrze.

Głodna ludność nie chce strejkować.

Kraków.

Ostatnie posiedzenie niemieckiego parlamentu jest najlepszym dowodem, że tak w **sferach rządowych, jak i parlamentarnych zdają sobie jasno sprawę z nadzwyczaj ciężkiego stadjum obecnego konfliktu francusko-niemieckiego.** Z jednej strony rozumieją już teraz Niemcy **że Francja jest zdecydowana z żelazną konsekwencją złamać opór w Zagłębiu Ruhry** a z drugiej strony, dalszemu skutecznemu przeciwdziałaniu się zarządzeniom francuskim, **poczyna stawać na przeszkodzie już i sama ludność.**

Wzrastająca drożyzna skłoniła masy robotnicze Zagłębia do **żądania zaprowadzenia etatyzmu** w gospodarce środkami żywności. — Tymczasem ciężkie **położenie finansowe** Rzeszy, nie pozwala obecnie rządowi niemieckiemu na pokrycie kosztów żywienia mas robotniczych na tem przemysłowem terytorjum. Również **i krytyczne położenie całego przemysłu Zagłębia** nie sprzyja przedłużaniu oporu. **Tak** więc poczyna w sferach kierujących niemieckich zdobywać powoli prawo obywatelstwa **myśl o pośredniczeniu.** Dlatego też ewentualne pośrednictwo, ze strony któregoś z neutralnych mocarstw nie będzie napewno odrzucone przez Niemcy.

Ludność robotnicza Zagłębia Ruhry, podburzona przez urzędników niemieckich, uspokaja się i zwraca się z coraz większą ufnością do władz okupacyjnych, które między ubogą ludność rozdzielają gorącą zupę, gotowaną w polowych kuchniach. Charakterystycznem jest, że funkcjonarjusze niemieccy odpędzają kobiety i dzieci od tych kuchni.

28.000 ton węgla wywieźli już Francuzi.

Strajk kolejarzy niemieckich nie udał się. — Pociągi z węglem jadą do Francji i Belgji.

Warszawa.

(Telefonem od naszego koresp.).

Dzień onegdajszy i wczorajszy były **trjumfalnemi dniami** dla akcji francuskiej w Zagłębiu Ruhry. **Ruch transportów węglowych z Zagłębia** w kierunku Francji **został podjęty.** Wyruszyło do Francji już **400** wagonów węgla, tylko w ciągu jednego dnia. Ogólną ilość węgla, którą w ciągu ostatnich dni wysłano do Francji obliczają na **28.000 tonn.**

Düsseldorf. (PAT.).

Kolejarze w Ludwigshaven podjęli pracę. Pięć pociągów odjechało do Francji i Belgji.

Paryż. (PAT.).

„Petit Parisien“ donosi, że w ciągu dnia wczorajszego mimo przeszkód ze strony niemieckiej **nadeszły do Agwizgranu trzy pociągi z węglem.**

Francuzi obsadzą Frankfurt i Osnabrück.

Essen. (AW.).

W najbliższych dniach planują Francuzi **dalsze rozszerzenie okupowanej strefy.** Na pierwszem miejscu przewidziane jest zajęcie miast **Hamm i Münster.** Oddziały francuskie mają posunąć się aż do **Wezeli i Osnabrück.**

Przewidziane jest nawet obsadzenie **Frankfurtu n/M. i Mannheimu.**

Narodowi socjaliści organizują armję przeciw Francji.

50.000 żołnierzy niemieckich czeka już uzbrojonych.

Berlin. (AW.).

Jak donosi „Vorwärts“ przybył wczoraj do Berlina pociąg złożony z 14 wagonów, a wiozący **335 ochotników zorganizowanych, podzielonych na kompanje i uzbrojonych.** List transportowy wydany w Strassburgu w Marchji opiewa na przewóz 330 dzieci ponad 10 lat. Zarząd kolejowy nie zawiadomił zainteresowanych władz o przybyciu transportu. Dopiero rada robotnicza zawiadomiła prezydjum policji, które wysłało na dworzec 50 policjantów.

Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia policji, pociągiem jechali **narodowi socjaliści,** którzy zeznali, że mieli się udać do **Prus Wschodnich, celem zorganizowania akcji zbrojnej przeciw Francji.**

Według ich zeznań **jest już podobno zmobilizowana armja złożona z 50.000 ludzi.** Zatrzymanych awanturników odesłano w zamkniętym pociągu do obozu w Munstern. pod Hanowerem. W drodze **usiłowali oni zbiedz, tak, że na stacji Anklam, trzeba było wzywać** pomocy policji.

Nie będzie wojen i rewolucji amerykańskich.

Waszyngton. (PAT.)

Na końcowem posiedzeniu konferencji środkowo - amerykańskiej podpisano **układ** zmierzający do **zapobieżenia wojnom i rewolucjom wśród państw środkowo-amerykańskich.**

Nowe powstanie na Ukrainie.

Powstańcy przy pomocy chłopów przeciw komunistom. — Krwawe samosądy.

Lwów. (AW.).

„Hromadskij Wistnyk“ donosi, w gubernji Odeskiej i Zaporoskiej (Chersońskiej) pojawiły się znowu **powstańcze zagony** występujące pod hasłem wyrzucenia komunistów z sowietów. Powstańcom pomagają głodni włościanie, przeprowadzając **samosądy nad komunistami.**

Frunze, **głównodowodzący wojskami dla zlikwidowania powstania, wysłał tam oddziały kawaleryjskie będące w jego rozporządzeniu do specjalnych poruczeń.**

Petruszewycz rokuje z Sowietami.

Lwów. (AW.).

„Hromadzki Wistnyk“ w dzisiejszym numerze podaje, że **prezydent samozwańczej republiki Ukrainy, Petruszewicz, przedłożył dnia 5 bm. konferencji ambasadorów notę z nowymi zarzutami przeciw rządowi polskiemu** w sprawie jego **postępowania w Małopolsce Wschodniej.**

Lwów. (AW.).

Korespondent z pogranicza nad Zbruczem donosi: Wśród emigracji galicyjskiej w Kijowie krążą pogłoski, że **Petruszewicz i Skoropadski prowadzą w Wiedniu pertraktacje z przedstawicielami sowieckimi** w sprawie powrotu emigrantów ukraińskich na Ukrainę. Projekt ten jest wynikiem zgodnego **porozumienia między Petruszewyczem a Skoropadskim.** Galicja Wschodnia w myśl głoszonych świeżo haseł sowieckich ma utworzyć z południowo-wschodnim kraju (Ukrainy) jedną całość ściśle **zespoloną z Rosją.**

Prowokacje hajdamacko-bolszewickie w Sejmie.

„Lwów nie należy do Polski". — Mowa ks Lutosławskiego. — „Dałoj gramotnyje!" czyli walka o trybunał stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Ogromne oburzenie wywołała w Sejmie prowokacja, jakiej się dopuścił poseł ukraiński Łuckiewicz.

Mianowicie przy obradach o ustawie o zezwolenie dla m. Lwowa na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 120 miljonów marek na przebrukowanie ulic, poseł Łuckiewicz zabrał głos, mówiąc, że Lwów nie należy do państwa polskiego. Powstała wielka wrzawa. Rozległy się głosy: „Co pan za glupstwa gada?! Czy pan jest chory?!" — Marszałek zwrócił p. Łuckiewiczowi uwagę, że składał ślubowanie na konstytucję i że ten sposób wyrażania się jest w sprzeczności z tem ślubowaniem. Wrzawa trwała dalej. Krzyczano: „Hajdamaka!

Kto panu zapłacił za takie prowokacje?

My na to w Sejmie polskim nie pozwolimy!

Łuckiewicz próbował drugi raz zabrać głos i znowu zaczął od tego; że Małopolska Wschodnia znajduje się w zupełnie innym stosunku do państwa polskiego, ale mu przerwano zarówno z ław poselskich, jak i z trybuny marszałkowskiej. Wymyślano mu od pachołków bolszewickich, od prowokatorów i zażądano odebrania mu głosu.

Łuckiewicz znowu zaczął mówić i ponownie zaraz w drugiem zdaniu poddał w wątpliwość przynależność Lwowa do Polski. Rozległy się wśród wielkiej wrzawy przy ogromnom wzburzeniu posłów ze wszystkich ław okrzyki: „Precz z nim! Skandal!

Agent bolszewicki!

Idź do Wiednia gadać!" Marszałek odebrał mu głos.

Następnie Sejm zajmował się dyskusją prawniczą

O TRYBUNALE STANU,

przed którym będą odpowiedzialni ministrowie i prezydent Rzeczypospolitej i przezeń mogą być sądzeni i skazywani.

Przy tej sposobności poseł ks. Lutosławski wygłosił świetne przemówienie odznaczające się wysokim poziomem moralnym. Sprowokowany głosami lewicy, która ustawicznie mu przerywała aluzjami do śp. Niewiadomskiego, oświadczył: „Gdyby nawet wszystkie kary i gwarancje stały za jakimś czynem, a gwałciły sumienie, nigdy opinja narodu nie uzna takiego czynu za prawnie dokonany. Wobec sumienia uczciwych ludzi i sądu historji niema bezkarności ani przedawnienia". Słowy temi wywołał wielką wrzawę na lewicy, burzę zaś oklasków na prawicy.

Następnie skandaliczny wniosek postawił poseł Łypacewicz („Wyzwolenie"), aby z ustawy o trybunale stanu skreślić słowa domagające się wykrztałcenia prawniczego dla połowy członków Trybunału stanu.

Na to poseł Konopczyński (Z. L. N.) odpowiedział, że wobec skłonności stronnictw do delegowania wszędzie raczej polityków, niż fachowców, ustawa słusznie usuwa od Trybunału stanu ludzi, których jedyną zaletą jest nadzwyczajna praworządność partyjna, a którzy nie mają przygotowania prawniczego.

Pomimo to w głosowaniu przez drzwi wniosek posła Łypacewicza został

uchwalony 152 głosami przeciw 127.

Zauważyć należy, że o ile Piastowcy głosowali za wnioskiem widocznie z tego względu, że nie posiadają zbyt wielu prawników w swoim stronnictwie, o tyle socjaliści podzielili się i jedni głosowali za wnioskiem, drudzy przeciw.

Ten moment w dyskusji był bardzo charakterystyczny dla stosunków w Polsce, które odznaczają się walką między znajomością prawa a niekompetencją, ciemnotą i zarozumiałością.

PROWOKATOR UKRAIŃSKI KOMUNISTĄ.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Dowiaduję się, że poseł Łuckiewicz, choć należy do Klubu ukraińskiego jest jednocześnie członkiem partji komunistycznej i prawdopodobnie wkrótce przystąpi do Klubu komunistycznego w Sejmie, stając się jego trzecim członkiem, należy bowiem doń dotychczas tylko dwóch posłów.

Morderca metropolity Jerzego przed sądem doraźnym.

Dziś pogrzeb zamordowanego metropolity. — Biskup Aleksy tymczasowym zastępcą Metropolity.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Morderca metropolity Jerzego, Smaragd Latiszenko ma być sądzony sądem doraźnym.

Według przepisów postępowania doraźnego śledztwo winno być ukończone w ciągu 2 tygodni od chwili popełnienia zbrodni. W ciągu następnych 3 dni odbędzie się rozprawa sądowa, a w 24 godzin po wyroku następuje jego wykonanie.

Okazuje się, że zabójca Latiszenko otrzymał 6 b. m. pismo od metropolity Jerzego zawieszające go ostatecznie w czynnościach kapłańskich i zaraz na drugi dzień wyjechał on do Warszawy z zamiarem zamordowania najwyższego dostojnika cerkwi prawosławnej.

Dziś w południe odbędzie się pogrzeb metropolity Jerzego.

Co do kwestji, kto teraz obejmie najwyższą władzę w cerkwi prawosławnej w Polsce, to stosownie do obowiązujących uchwał Synodu najwyższą władzą kościelną jest Synod. Tymczasowo zastępować będzie metropolitę biskup wikary Aleksy, zarządzający eparchją grodzieńską.

KLUB UKRAIŃSKI W SPRAWIE ZAMORDOWANIA METROPOLITY.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Klub ukraiński ogłosił komunikat w sprawie mordu dokonanego na osobie metropolity Jerzego. W komunikacie tym mówi, że mord ten jest skutkiem ciężkiego, nienormalnego stanu cerkwi prawosławnej w Polsce. Nie można nad nim przejść obojętnie do porządku dziennego, ponieważ niepokój w cerkwi prawosławnej grozi nieobliczalnymi skutkami. Uspokojenie cerkwi może się stać jedynie przez wolne wypowiedzenie się wiernych pod warunkiem niewtrącania się władz państwowych do wewnętrznych spraw cerkwi. Klub ukraiński uważając się za reprezentację narodu ukraińskiego, będzie czuwał nad dalszym biegiem spraw cerkwi w Polsce oraz jej stanem.

Krwawy dramat małżeński.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Krwawy dramat małżeński rozegrał się wczoraj późnym wieczorem w Warszawie.

Oto buchalter Śniegocki żył od 3 lat w separacji z żoną swą Teklą, która zamieszkała w międzyczasie u swej rodziny. Wczoraj późnym wieczorem Śniegocki przybył do mieszkania teściów i wobec teścia, znajomego żony podpor. Leszczyńskiego i kilku innych osób, zaczął robić żonie ostre wymówki o zaniedbywanie obowiązków małżeńskich, poczem zażądał od niej kategorycznie rozwodu.

Gdy Śniegocka oświadczyła, że nie zgadza się na rozwód, przybyły wyjął rewolwer i kładąc go na stole, rzekł do żony: „Wobec tego zabij mnie, abym ci nie stał na drodze!"

Przerażona Śniegocka cofnęła się. Wtedy mąż obrzucił obelgami podporucznika, porwał rewolwer ze stołu i dał sześć szybko po sobie następujących strzałów do żony. Zalana krwią padła nieszczęśliwa bez przytomności na ziemię.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził pięć ran: 2 w lewą łopatkę, 3 w prawą nogę i podudzie. Stan zdrowia Śniegockiej nie zagraża życiu.

Badana Śniegocka oświadczyła, że od 3 lat mieszka osobno z rodzicami, ponieważ mąż zdradzał ją, mając kochankę. W ostatnich czasach Śniegocki napastował ciągle żonę, by ta zgodziła się na rozwód; w przeciwnym razie groził jej, że ją zgładzi albo sam popełni samobójstwo.

Śniegockiego aresztowano.

KRONIKA POLITYCZNA.

PREZYD. WOJCIECHOWSKI PRAGNIE USUNĄĆ P. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. od naszego kor.).

Otrzymuję z bardzo poważnego źródła wiadomości, że p. Prezydent Wojciechowski zaproponował premjerowi gen. Sikorskiemu usunięcie ze stanowiska ministra spraw zagr. p. Skrzyńskiego. Gen. Sikorski odmówił, motywując to tem, że nie widzi potrzeby zmiany, ani rzeczowej, ani parlamentarnej, ponieważ sytuacja obecnego gabinetu jest mocniejsza aniżeli była na początku.

GEN. SIKORSKI ZARZĄDZIŁ RACHUNEK SUMIENIA PRACY WSZYSTKICH REFERENTÓW W R. 1922.

Warszawa (AW.)

Do wszystkich Ministerjów departamentów i urzędów nadszedł w tych dniach okólnik Prezesa Rady Ministrów, żądający danych o etatach i pracy każdego urzędnika, specjalnie zaś referentów. Materjał w ten sposób zebrany ma między innemi zawierać dane o ilości i jakości prac załatwionych w ciągu całego roku 1922.

(Ma to zapewne na celu usunięcie sił leniwych, lub niedołężnych. Przyp. Red.)

EPISKOPAT PRZECIW NADUŻYWANIU NABOŻEŃSTW DLA MANIFESTACJI.

Biskupi polscy wydali w sprawie nabożeństw żałobnych następującą odezwę:

Komitet Episkopatu zebrawszy się dziś po raz pierwszy w bieżącym roku, uważa za obowiązek zwrócić uwagę społeczeństwa, że jakkolwiek wedle słów Pisma św. „świętą i chwalebną jest rzecz modlić się za zmarłych", to nie powinny nabożeństwa te być nadużywane do manifestacji, nie odpowiadających świętości i celowi obrządku religijnego. Przeciw tego rodzaju manifestacjom musimy się zastrzedz, ponieważ mogą one wprowadzić zamęt do pojęcia moralności chrześcijańskiej.

Podpisani: Dalbor, prymas, Kakowski, metropolita, Teodorowicz, arcyb. lwowski obrz. orm., Sapieha, książę-biskup krakowski, Łoziński, biskup miński, Fulman, biskup lubelski, Przeździecki, biskup podlaski.

O NAPOLEONA W FORMACIE KIESZONKOWYM.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Warszawie była rozpatrywana sprawa redaktora odpowiedzialnego „Rzeczpospolitej" p. Grzegorczyka, oskarżonego o znieważenie władzy popełnione rzekomo przez zamieszczenie w numerze z 3-go czerwca 1922 r. w dziale „Przegląd pism warszawskich" krytyki p. Naczelnika Państwa Piłsudskiego z powodu udzielenia niespodziewanej dymisji rządowi p. Ponikowskiego. Głównym powodem obrazy p. Piłsudskiego był następujący ustęp:

„Rada ministrów złożona z normalnych i cierpliwych Europejczyków starała się kawalerowi finlandzkiego orderu Pogromcy Niedźwiedzia ten nowy genjalny pomysł spokojnie wyperswadować".

Następnie w artykule była wzmianka o Napoleonie w formacie kieszonkowym. Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy nie znalazł w inkryminowanym artykule obrazy władzy i uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Nie damy morza!

Trzecia rocznica odzyskania morza, czyli swobodnego dostępu do Bałtyku w tych dniach przypadająca, zastaje nas bynajmniej nie nastrojonych do uroczystych obchodów i święcenia tej pamiątki.

Dola dzisiejsza wymaga od nas nie manifestacji, ale poważnego skupienia się do czynów: potrzeba czynów nowych, a nie wspominać o dawniejszych.

Powstaje niebezpieczeństwo co do bezcennego bogactwa, jakiem jest posiadanie morza.

Odczepiająca się od wspólnej macierzy Litwa, podobno w sojuszu z Bolszewją i Niemcami, tworzy zarzewie wojny. Dzieje się to zawczasu, w porze sposobnej, w zimie już i ku przedwiośniu, jak gdyby ewentualne starcie trwać miało dłużej, z wyrachowaniem na dogodność klimatu.

Zapewne, iż to raczej prowokacja, pogróżki, może obliczanie sił, ale nie zawadzi ostrożność. Postawa rycerska, nietylko orężna, lecz także w godności swej nieustraszona, najskuteczniejszym będzie odporem przeciwko wrogim zakusom.

W tej aktualnej sprawie chodzi zasadniczo **o utrzymanie morza. Jego falujące wody są taksamo fundamentalną podstawą dobrobytu ludności, jak najurodzajniejsze łany zbóż. Morze jest głównym warunkiem dalekiego handlu i bezpośredniej styczności z odległymi mocarstwami. Jest ono także naczelnym czynnikiem kultury krajowej, podwaliną uzdrowisk i stacyj klimatycznych, natchnieniem artystycznem, a przeto podniesieniem twórczości umysłowej; jednem słowem, to jeden z najważniejszych elementów w życiu jednostki, narodu i państwa.**

Wązka wstęga ziemi, łącząca ogrom całego naszego kraju z morzem, zasługuje na straż jak najczujniejszą, bo to droga wiodąca w szeroki świat, bez której bylibyśmy skazani na wegetację, jako państwo śródlądowe, zdane pod względem komunikacji na łaskę sąsiadów.

WIĘC BACZNOŚĆ!... Bo i tak już odrodzona Polska nie ziszcza w sobie prastarego hasła „od morza do morza!", już i tak sięga ona zaledwie do jednego morza. Niechże przynajmniej związek z tem jedynem morzem pozostanie nietykalny.

Radując się wspomnieniem chwil górnych z przed lat trzech, jak to tryumfalnie zanurzały się polskie sztandary w morzu Bałtyckiem jak to się odbywały zaślubiny Polski z morzem przez akt wrzucenia złotego pierścienia w jego tonie, jak to Kraków puszczał Wisłą wianki z braterskiem pozdrowieniem dla Pomorzan i Kaszubów — odpowiedzmy przedewszystkiem koniecznościom chwili bieżącej.

Do ślubowania w narodowej rocie, iż „Nie damy ziemi!" dołączmy wyraźnie także i drugie, iż **n i e d a m y m o r z a!**

Dziwolągi prawne.

Otrzymaliśmy numer tygodnika „Prawda", wychodzącego w Katowicach. W nagłówku wypisano dosłownie: **„Organ Komunistycznej Partji Górnego Śląska (okręg Komunistycznej Partji Robotniczej Polskiej)".** Dalej następuje dokładny adres redakcji nazwisko redaktora, oraz adres redaktora. Jest to więc całkiem legalnie ukazujący się organ... W pozostałych dzielnicach Polski na podstawie praw obowiązujących, **przynależność do partji komunistycznej pociąga za sobą karę kilku lat więzienia.** To więc, co w Polsce z wyjątkiem Śląska **jest ciężkim przestępstwem, na Śląsku Górnym jest legalnem zjawiskiem.**

W dziedzinie prawnej jest to fakt zgoła zdumiewający i mogący wprawić w osłupienie każdego obcokrajowca.

Skąd się taki dziwoląg bierze? Otóż na podstawie konwencji genewskiej, w której Polska obowiązała się utrzymać w ciągu pewnego okresu na Śląsku prawodawstwo niemieckie, obowiązują tam w dalszym ciągu ustawy Rzeszy, które przyznają komunistom prawa legalnej partji. Z punktu widzenia prawnego — wszystko w najlepszym porządku ale logika państwowa wcale tu w parze z prawem nie idzie...

I Francja ma swoją... wscodnią Małopolskę.

Separatystyczny ruch bretoński. — „Francja zrabowała nam samodzielność i oddała w poddaństwo". — Rząd patrzy na separatystów jak na półgłówków. — Opinja publiczna nie rozumie tego ruchu.

(1.) We Francji, **w prowincji Bretonji,** zaznacza się od pewnego czasu **silny ruch separatystyczny,** który w swej propagandzie wzoruje się na propagandzie Irlandji. W stolicy Bretonji Rennes wychodzące czasopismo „Breiz Atao" w języku francuskim i w narzeczu bretońskiem występuje zupełnie otwarcie **w obronie całkowitej niezależności Bretonji.** Z pisma tego dowiadujemy się, że w roku 1919 została na konferencję pokojową wysłana petycja podpisana między innemi przez biskupa Rennes, a domagająca się w imię zasad Wilsonowskich także i dla ludu bretońskiego **„prawa samostanowienia o sobie".**

Pismo to oświadcza dalej: „Bretonja **jest francuską prowincją przeciw wszelkiemu prawu.** Aż do rewolucji, przez ciąg 12 wieków swej historji nie przestała ona walczyć przeciw imperjalistycznym zakusom swych sąsiadów. Przelała ona ofiarnie swą krew, **aby nie oddać ziemi ani Anglikom ani Francuzom.** Bretonja nie była ziemię francuską, jak się to dziś tendencyjnie głosi, gdyż dopiero w roku 1488 po całych wiekach wojen i zmagań się **Francja zniszczyła ostatnią armję bretońską** w Saint-Aubin — du — Cornier, gdyż dopiero w roku 1492 **Francja zrabowała naszemu krajowi jego niezależność,** gdyż dopiero w roku 1789 Francja pozbawiła nas ostatnich swobód na drodze oszustw i przemocy. **Panowanie Francuzów zniszczyło Bretonję;** i niema dziś chyba na świecie drugiego narodu, ktoryby żył w stanie takiego zupełnego poddaństwa, jak Bretonja!"

Pismo „Breiz Atao", które jak widzimy niema zbyt pochlebnego sądu o Francuzach, nie odnosi się również zanadto optymistycznie do samych Bretończyków, mówiąc: **„Ludzie tutejsi wstydzą się teraz tego, że są Bretończykami,** ponieważ zniknął już ślad wszelkiej dumy narodowej i ludzie nie umieją odpowiadać na kpiny i zniewagi Francuzów. **Wstydzą się, że mają krewnych rybaków lub chłopów,** ponieważ zgniła Francja pomieszała cały dawny porządek społeczny. Wstydzą się chłopskiego pochodzenia, tak jak wstydzą się, **że są zdrowi** i silni, że mają ideały, że szanują moralność".

Wspomniane pismo bretońskie śledzi rzecz prosta, z zainteresowaniem walkę Flamandczyków o własny uniwersytet, która rozgrywa się od niedawna w Belgji. Przedewszystkiem zaś czasopismo to powołuje się stale na przykład Irlandji: „Ostatnie powstanie w Irlandji wojska angielskie opuściły Dublin 13. grudnia ub. roku. Rewolucyjna Irlandja zbiera owoce swych trudów i wysiłków".

Opinja publiczna we Francji nie umie sobie naturalnie wytłómaczyć w jaki sposób przyszło do tego ruchu separastycznego w Bretonji i traktuje owych separatystów z biskupem Rennes na czele przeważnie jako **półgłówków.** Jak do tego całego ruchu odnoszą się sami mieszkańcy Bretonji, o tem pismo **„Breiz Atao"** milczy zawzięcie...

Handel, przemysł, giełda.

Kraków w lutym.

Giełda. Akcje: PTH. 3500—4500, tr. 4200 do 4300, Impex 450—650, tr. 400, Pharma 13000—15000, tr. 14000—15500, Polski Glob 800—1000, tr. 900, Żegluga Polska 1000—1200, tr. 1025—1100, Zieleniewski 72000—78000, tr. 75000—77000, Automotor 2500—3500, tr. 3500, H. Cegielski 115.000—125.000, tr. 120.000, Trzebinia 23000—27000, tr. 24700—26000, Górka 60000—64000, tr. 61000, 62.000, Siersza górnicza 58000—65000, tr. 60000—63000, TPG. 36000—43000, tr. 40000, Nafta polska 7000—9000, tr. 8000—8200, Ojkos 60000—65000, Pezet 6000—8000, tr. 7000, Strug 7500—8500, tr. 8000, Trzebinia mydło 33000—38000, Krakus 12000—14000, tr. 12600—13000, Chodorów 55000—60000, tr. 56000—58000, Parowozy 10.000—12.000, tr. 10.200, Ćmielów 28.000—42.000, tr. 39.500-41000, Siersza 4000—6000, tr. 5500—5700, Niemojewski 16000—20000, tr. 18200—18600, Fabryka kapeluszy Myślenice 4000—5000, Bank Przemysłowy 4000—5000, tr. 4500—4.800, Bank Hipoteczny 1.500—2.000, tr. 1700, Bank Małopolski 2000—3000, tr. 2250—2800, Bank Kredytowy w Warszawie tr. 15.000.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 39000—41000, tr. 39400, czeki 39000—41000, tr. 40100—40150, funty szterlingi 185000—192000, cz. 185000—192000, tr. 190500—188000, franki francuskie 2300—2500, czeki 2300—2500, tr. 2490, franki belgijskie 2100—2200, cz. 2100—2250, franki szwajcarskie 7400—7800, cz. 7400—7800, tr. 7450, liry włoskie 1850—2100, cz. 1350—2100, tr. 1900—2050, marki niemieckie 1.10—1.40, cz. 1.10—1.40, tr. 1.12—1.28, korony austrjackie 0.50 do 0.60, cz. 0.50—0.60, trans. 0.58. korony czeskie 1150—1250, cz. 1150—1250, tr. 1180—1200.

Warszawa. Dolary Stan. Zjednocz. trans. 38.750, 40.000. sp. 40.200. kupno 39.800; marki niem. tr. 1.26. Czeki. Belgja 2200, 2211, kupno 2189. Berlin 1.21, 1.24, sp. 1.26, tr. 1.22. Holandja 15.800. Londyn 184.000, 187.200, sp. 188.100, kupno 186.300. Nowy Jork 38.750, 40.000, sp. 40.200, kupno 39.800. Nowy Jork drobne sp. 40.150, kupno 39.750. Paryż 2.510, 2.490. Praga 1.200. Szwajcarja 7.555, 7.485. Wiedeń tr. 0.54, 0.56, sp. 0.57, kupno 0.56.

Zurych. (PAT.).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01 3/4; Holandja 210 1/2; Nowy Jork 532 1/4; **Londyn 24,94; Paryż 33.15; Medjolan 25.72; Praga 15.80; Budapeszt 0.20 1/4; Bukareszt 2.50; Belgrad 4.95; Sofja 3.15; Warszawa 0.01 1/2; Wiedeń 0.0075;** austr. korona stempl. 0.0075 1/2.

Konie i ziemiopłody. — Kraków.

W miljonach Mk. za parę: konie luksusowe 3, — robocze 2—2 i pół, — chłopskie 2.2, na mięso 0.2—0.3.

Pszenica 140.000, mąka żytnia 70 proc. 156.000, owies 93.000. Tendencja zwyżkowa, dowóz mały.

Lwów.

Giełda zbożowa nielicznie odwiedzana. W tranzakcjach stagnacja. Płacono za żyto, loco Lwów 90.000 za 100 kg. Poza giełdą obroty żytem i owsem po dotychczasowych cenach. Tendencja utrzymana. Następne zebranie giełdy 12 lutego.

Warszawa.

Chemikalja: (Zakłady Solway). Ceny za 100 kg. loco fabryka bez opakowania: soda kryształowa 40.000, amoniakalna 72.000, kaust. 200.000, w małych bębnach 220.000, loco skład: soda kryst. 52.000, amoniakalna 92.000, kaust. w małych bębn. 246.000, w dużych 224.000; za worki liczy się 8000.

Warszawa.

Papier. Związek Polskich Papierni ustalił na miesiąc luty br. nowy cennik, **podwyższony**, w stosunku do cen styczniowych od 52—64 %. Ceny za 1 kg. loco fabryka: papier dokumentowy I. klasy 9760, bibułka II. kl. 21 gramów 16.450, — 18 gramów 17.460, — 15 gramów 19.250, — kancelaryjny IV. klasy 4920, — V. kl. 3540, — piśmienny VI. kl. satynowany 3040, — matowy 2950, — drukowy VI kl. satynowany 2830, — matowy 2740, — drukowy VII. kl. satynowany 2690, — matowy 2560, gazetowy płaski 2470, — rotacyjny 2390, pakowy szary od 70 gramów 2560, — od 100 gramów 2470.

Gdańsk.

Tłuszcze: Olej lniany 50 guld. hol., palmowy 38,10 Ł, kokosowy 48,50 guld. hol. za towar nieoclony.

Awansomanja.

Jednym z pośród chwastów, jakie zauważyć się dają na naszej niwie biurokratycznej, jest zbyt nieopatrzne szafowanie stopniami służbowymi. Przełożeni może za często i bezpodstawnie forsują wybrane jednostki na coraz to wyższe stanowiska w hierachji urzędniczej.

Szczególniej w ministerstwach sypie się złoty deszcz awansów na głowy uszczęśliwionych, nie tyle może dla dobra służby, ile raczej dla dobra jednostek. Przeważna część tych nowoczesnych dobroczyńców, pozostających w ustawicznej trosce o byt swych pupilów, nie zdaje sobie sprawy widocznie, jak krzywdzi i demoralizuje takiem postępowaniem cały stan urzędniczy. Potrzeba tylko, aby któryś z kandydatów posiadał w wydziale prezydjalnym choćby jakiegoś dalekiego kuzyna, czy sympatyka, by tem samem uzyskał już dostateczną kwalifikację na wysunięcie go przy najbliższym awansie.

Ten sposób nominowania całego szeregu ludzi nie na podstawie faktycznych zasług istniał zawsze i wszędzie, jednak u nas praktykowany jest w sposób zastraszający.

Awansowany tym sposobem przyśpieszonym osobnik, w dość stosunkowo krótkim czasie wyczerpać musi wszystkie dostępne mu szczeble i w dalszej swej karjerze biurowej nie będzie wcale poczuwał się do obowiązku podniesienia poziomu swej kwalifikacji, wiedząc dobrze, że nic go już za to w zamian nie czeka. Awans bowiem w czasie służby urzędnika jest właśnie tym bodźcem, który zachęca do pilności, obowiązkowości i sprawności.

W państwach przestrzegających pewne zasady i posiadających swą wyrobioną biurokrację wstęp do urzędu otwierały zawsze stopień posiadanego wykształcenia, osobiste zdolności i gorliwość w spełnianiu swych obowiązków, bez względu czy się posiadało wpływy lub też nie. Na podstawie tych wymogów mógł każdy po pewnym czasie przebytej służby, w miarę swych zasług i opróżnionego miejsca osiągnąć awans i poprawę bytu. W naszej młodej jeszcze administracji nie należy bynajmniej do rzadkości, gdy władza przedstawia nie raz na stanowisko naczelne człowieka z kwalifikacjami co najwyżej na kancelistę. — Od referentek i starszych referentów bez zgoła żadnych kwalifikacji aż się roi w naszych naczelnych władzach.

Wskutek tak hojnego szafowania u nas stopniami dziwić się nie można, że poziom i znaczenie stanu urzędniczego musiały się w państwie obniżyć. I nadal trwać będzie ten stan rzeczy gdy nasze władze i urzędy nie pozbędą się szkodliwych naleciałości w postaci różnych nieuków i prawie że analfabetów na wielu wysokich stanowiskach.

Rządzić może byle kto, lecz aby rządy te sprawować mądrze, na to potrzeba koniecznie odpowiednich kwalifikacyj i zdolności.

Jestem z całem uznaniem dla naszych pracowników w urzędach i władzach, wiem w jakich ciężkich warunkach żyje i pracuje dziś przeważna część inteligencji urzędniczej; tak samo nie myślę wcale zwalczać współpracy kobiet w instytucjach państwowych, gdyż wśród nich znajduje się wiele, które swą gorliwością i obowiązkowością służyć mogą za przykład, jednak nadprodukcje personelu niewykwalifikowanego uważać należy za balast, obciążający bezpośrednio skarb państwa. Wystarczy wspomnieć, że istnieją u nas władze centralne gdzie około 44 procent etatu osobowego zajmuje niewykwalifikowany personel żeński, wykazujący w siódmym stopniu poborów służbowych 24 kobiet na ogólną liczbę 59 urzędników.

Na te sprawy zbytniego u nas szafowania awansami i wyższymi stopniami zwrócić musimy szczególnie uwagę Prezydjum Rady Ministrów, które zdaniem naszem w pierwszem rzędzie jest do tego powołane, aby tę nad wyraz szkodliwą u nas „awansomanję“ zechciało sprowadzić na właściwe tory.

„Myśl Narodowa“.

Co się dzieje w Gdańsku?

Niedola polskich urzędników. — Otwarcie kuchni dla niezamożnych. — Zjazd sjonistów.

(Od własnego korespondenta).

Gdańsk, 9 lutego 1923.

Od przeszło trzech lat przebywa na terytorjum wolnego miasta blisko tysiąc polskich urzędników państwowych generalnego komisarjatu, dyrekcji pocztowej, kolejowej i celnych. Przeważna część tych urzędników mieści się dotąd dla braku mieszkań w wynajętych pokojach umeblowanych, gdyż tutejszy hakatystyczny urząd mieszkaniowy w obawie przed spolszczeniem Gdańska nie przydziela Polakom wogóle żadnych mieszkań. Pobory służbowe, które pobierają polscy urzędnicy w Gdańsku są znacznie niższe od poborów, wypłacanych kolegom ich w Polsce, gdyż pobory te w myśl odnośnych umów polsko-gdańskich nie mogą przewyższać poborów urzędników wolnego miasta, a te ostatnie dostosowane są do poborów urzędniczych w Berlinie. Obecnie muszą tutejsi polscy urzędnicy w myśl najnowszych ustaw podatkowych wolnego miasta opłacać na rzecz jego bardzo wysokie podatki dochodowe (dochodzące przy wyższych stopniach płac do 40 proc.) od poborów brutto. Tymczasem przewyższa od szeregu miesięcy Gdańsk co do drożyzny wszelkich artykułów zarówno Polskę, jak i Niemcy, wskutek czego większość tut. urzędników polskich, nie chcąc dalej cierpieć biedę, stara się za wszelką cenę u swych władz przełożonych o przeniesienie z powrotem do Polski. Nasze władze centralne w Warszawie traktowały zawsze dotąd po macoszemu wszystkie sprawy gdańskie, w szczególności zaś sprawę złagodzenia nędzy polskich urzędników, zatrudnionych na obszarze wolnego miasta, a masowy odpływ z Gdańska tych wypróbowanych pionierów polskości byłby nową klęską polityczną naszej dyplomacji wobec zaczynającego się naprawdę odniemczenia Gdańska.

Dzięki ofiarności amerykańskiej otwarto w naszem mieście w ostatnich dniach kuchnię dla niezamożnej publiczności, obliczonej na wyżywienie 900 osób dziennie.

W dniu 3-go sierpnia b. r. odbędzie się w Gdańsku 13 wszechświatowy kongres sjonistyczny. Tymi dniami bawił tutaj prezes sjonistycznego światowego komitetu wykonawczego Sokołow, celem omówienia programu zjazdu.

W. P.

Losy ochrony lokatorów

będzie omawiać Rada mieszkaniowa.

Warszawa w lutym.

We wtorek nadchodzący zbiera się Rada Główna do spraw mieszkaniowych. Omawiać ona będzie projekty poprawek rządowych i sejmowych do prawa o ochronie lokatorów.

Rząd zwołuje ankietę budowlano-mieszkaniową

będzie ona miała znaczenie decydujące dla naszego życia gospodarczego.

Warszawa w lutym.

Według otrzymanych przez nas informacji p. prezes ministrów postanowił zwołać ankietę budowlano-mieszkaniową.

Celem tej ankiety — podobnie jak ankiety, którą od końca grudnia 1922 r. przeprowadza „Express Poranny“ — będzie zbadanie praktyczne wszystkich przeszkód, tamujących rozwój u nas ruchu budowlanego, i ustalenie środków, z pomoca których da się usunąć owe przeszkody, by wreszcie ruch budowlany zaczął się u nas rozwijać w wzmożonem tempie.

Wymagają tego interesy państwa, oraz interesy obywateli.

Wskutek braku kredytu

przemysł polski upada!

Zmniejszenie się zamówień na surowce. — Bezrobocie. — Nowy plan kredytowy ministra skarbu.

Warszawa.

Wczoraj minister skarbu odbył dłuższą konferencję z delegacją centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Tematem obrad były zapowiedziane ograniczenia kredytów rządowych.

Delegacja stwierdziła, że trudności kredytowe, dały się odczuć w ostatnim tygodniu, spowodowały już zmniejszenie zamówień na niezbędne surowce, naprzykład węgiel, żelazo, oraz wymówienie pracy w szeregu przedsiębiorstw łódzkich. Chcąc uchronić skarb państwa od pracy przy spłacie zobowiązań kredytowych, zdeprecjonowanej marki, sfery gospodarcze proponują oprócz procentów dyskontowych, prowizję od udzielonego kredytu, jak to jest w bankach prywatnych. Minister skarbu zapoznał delegację ze swym projektem, obliczenia spłat według wartości złota. Program ten będzie przedmiotem szczegółowego rozważania sfer gospodarczych, ze współudziałem min. skarbu. W zakończeniu minister oświadczył, że wydał P. K. K. P. wskazówki zbliżające do uniknięcia wstrząśnień gospodarczych w przeprowadzaniu reform dotychczasowego systemu pożyczek.

Miasto Warszawa żąda na walkę z drożyzną

5 miljardów.

Wydział zaopatrywania magistratu miasta Warszawy zajęty jest opracowaniem memorjału, który zostanie wręczony nadzwyczajnemu komisarzowi do walki z drożyzną. Memorjał uzasadniać będzie konieczność przyznania m. Warszawie kredytu w wysokości 5 miljardów marek na akcję aprowizacyjną miasta, mającą na celu skuteczniejszą walkę z drożyzną.

Warszawa buduje nowe teatry.

Maxymiljan Luxemburg prowadzi obecnie budowę 2 nowych gmachów teatralnych w swej „Galerji“. Jedna sala olbrzymich rozmiarów mieścić będzie kino na 1.900 osób, druga zaś, w podziemiu o głębokości 8 metrów mieścić ma teatr na 1.200 osób. Wnętrza będą udekorowane malowidłami w stylu neoegipskim fasadę zaś zdobią kolosalnych rozmiarów herkulesi aryjscy, dłuta art.-rzeźbiarza Marcinkowskiego. Budowę wykonywa się według planów archit. Gadomskiego.

Budowa teatru, rozpoczęta o 2 lata później od teatru Rozmaitości, będzie napewno wcześniej — i to pewno dużo wcześniej ukończona.

Co wpływa na wzrost drożyzny.

Brak należytej organizacji producentów i konsumentów. — Królowie świńscy. — Twórzmy związki współdzielcze.

Mówi się obecnie od drożyźnie, mało jednak stosunkowo ludzi zastanawia się nad tem co powoduje wzrost tej plagi i dlaczego z każdym dniem drożyzna wzrasta.

Przyczyną tego w pierwszym rzędzie jest **wywóz tych artykułów za granicę** o czem najlepsze informacje daliby naczelnicy stacji załadowczych kolejowych. Że artykuły mięsne uciekają od nas w wielkich ilościach świadczy i ta okoliczność, że przed wojną światową wiele bydła i produktów mięsnych wywożono zagranicę np. z **Małopolski wywożono tygodniowo około 25.000 sztuk świń do samego Wiednia.**

Drugą przyczyną drożyzny jest **brak należytej organizacji producentów, rzemieślników i konsumentów artykułów mięsnych.**

Wskutek powojennych reform rolnych znikają wszelkie majątki, które zajmowały się racjonalną hodowlą bydła, a na obecnych karłowatych gospodarstwach właściciele ich produkują jedynie dla swego użytku. Za dużo trzyma się koni, **za mało zaś wołów**, których praktyczny gospodarz na Zachodzie używa jako siłę roboczą.

Handlem bydła i nierogacizny ogół społeczeństwa mało co się interesuje. W miastach powiatowych żyli przed wojną i obecnie żyją **t. zw. królowie świńscy, którzy zwłaszcza w powiatach położonych dalej od wielkich miast, urabiają sobie monopol na handel bydłem i nierogacizną** i przy pomocy szeregu podwładnych sobie agentów skupują na targach małomiasteczkowych, po wsiach oddalonych pojedyncze sztuki i zwożą swemu królowi (hurtownikowi). Wprawdzie na zewnątrz pozornie robią sobie konkurencję, ale tylko pozornie i to dla uzyskania zaufania mniej uświadomionego producenta, a w rzeczywistości nie dadzą mu ani grosza więcej, jak hurtownik nakazał. Mało który producent zna ceny targowe. Handlarz zaś choćby najtaniej kupił chce jak tylko można sprzedać najdrożej.

Przytem zbyt wielu **pośredników** niepotrzebnie pośredniczy w tym handlu, **brak zaś w dziedzinie handlu organizacji z jednej strony producentów z drugiej zaś konsumentów, jest złem, któremu na imię drożyzna.**

Do stworzenia silnych organizacji zdolnych usuwać niepotrzebne rzesze pośredników powinni dążyć konsumenci wielkich miast i producenci okolic dalej położonych od większych miast. Organizacje takie oparte **na zasadach współdzielczości zjednoczone w Związki Spółek lub kooperatywy** ogromnie ułatwiłyby zbliżenie się producenta do konsumenta, a tem samem zwalczałyby drożyznę. Związki takie miałyby w wielkich ośrodkach przemysłowych swoje lokale sprzedaży bydła, mięsa i t. p., zaś na prowincji miejsca spędu bydła przeznaczonego do wysyłki do większych miast w komisową sprzedaż lub do miejscowej rzeźni. Uproszczenie i potanienie kosztów handlowych jedynie mogą przeprowadzić **stowarzyszenia współdzielcze, tak producentów jak i konsumentów.**

Z tajemnic paskarzy wojennych.

Wielki kupiec międzynarodowym oszustem. — Sensacyjne aresztowanie i ucieczka.

Warszawa w lutym.

Przed rokiem mniejwięcej na firmamencie wielkiego świata handlowego w Warszawie zjawiła się „nowa gwiazda i to pierwszej wielkości". Był nią niezwykle elegancki i wytworny dżentelmen, używający tylko języka angielskiego i najczystszej francuszczyzny. Wynajął on od pp. Wesołowskich przy ul. Moniuszki 10. 2 ładne pokoje, rzekomo na mieszkanie dla siebie.

„Foreign Trade".

Wkrótce jednak w wynajętym lokalu powstało centralne biuro nowej firmy pod nazwą „Foreign Trade", która zwróciła na siebie uwagę niezwykle szumnemi i kosztownemi anonsami w kilku pismach.

Główny założyciel i spólnik firmy p. J. Rosenthal, ów elegancki dżentelmen przeniósł się do wytwornych apartamentów do „Bristolu".

Liczne zamówienia, ale i reklamacje.

W „centrali" nowej firmy panował nieustanny ruch. Przychodzili liczni klijenci z zamówieniami, ale nie zawsze byli zadowoleni z ich wykonania, o czem świadczyły dość częste spory i zatargi o niedowagę i gatunek węgla. Oczywiście nie można twierdzić, że był to skutek planowanych metod firmy.

Sensacyjne aresztowanie

Przed trzema tygodniami w sferach kupieckich rozeszła się sensacyjna pogłoska, że p. Rosenthal z „Foreign Trade", został aresztowany i to w mocno drażliwej sprawie. Pogłoski te potwierdziły się, przyczem ujawniło się, że czcigodny dżentelmen jest poszukiwany jako **międzynarodowy oszust**, ostatnio przez policję francuską, za przywłaszczenie sobie drogą podstępną 250 tys. franków, i że nie jest to żaden Anglik czy Francuz, a zwyczajny obywatel z Białegostoku.

150 miljonów kaucji. Areszt domowy.

Sędzia śledczy zażądał za uwolnienie do rozprawy 150 milj. marek kaucji. Rozenthal oświadczył, że może złożyć narazie 8 miljon., a pozostałe uiści w najbliższym czasie o ile sędzia pozwoli mu ściągnąć należytości swoje od klijentów. Sędzia śledczy zgodził się na to w ten sposób, że zamienił więzienie na areszt domowy, to znaczy pozwolono Rozenthalowi przebywać w biurze pod dozorem policjanta. **Sprytny oszust zdołał zmylić czujność policjanta i ulotnił się jak kamfora, rezygnując z 8 miljonów.**

Lokal pierwotnie opieczętowany, na skutek interpelacji innych wspólników otwarto i zarządzono poszukiwania za Rozenthalem.

Śmierć pod wrażeniem listu Niewiadomskiego.

Emigrant polski z Berlina umiera nagle pod wrażeniem ostatnich słów Niewiadomskiego.

Dnia 8 bm. wieczorem zmarł nagle w Bydgoszczy ś. p. **Jan Bulmański**, który powrócił niedawno z Berlina, gdzie przez lat 30 był urzędnikiem prywatnym.

Wróciwszy do Ojczyzny, zajął się gorliwie organizacją Tow. Polaków z obczyzny i do końca był członkiem zarządu stowarzyszenia.

Śmierć nastąpiła **pod wpływem wzruszenia**, które wywołał **odczytany ostatni list Niewiadomskiego.**

Bomba ukryta w drzewie opałowem.

W mieszkaniu prywatnem komendanta wojsk Rusi przykarpackiej jenerała Castello w Ungwar eksplodowała bomba, która znajdowała się w drzewie, kupionem od pewnego chłopa.

Policja dokonała rewizji w mieszkaniu tego dostawcy drzewa, przyczem znalazła znaczną ilość amunicji i inne przedmioty uzbrojenia. Wybuch spowodował kolosalną szkodę materjalną. Wdrożono dochodzenia.

Czekają nas głodowe racje mięsa i tłuszczu.

Skutki polityki wywozowej rządu. — Nasz stan mięsny w świetle statystyki.

Ostatni spis bydła w Polsce wykazał, że dysponujemy obecnie 8245600 sztukami bydła rogatego i 5,404.620 sztukami trzody chlewnej.

Statystyka powiada, że na 100 sztuk bydła dorosłego przypada 25 cieląt. Aby zachować potrzebną ilość na użytek gospodarczy i reprodukcję, z bydła dorosłego możemy bez szkody kraju oddać 15 proc., a z cieląt 75 proc. na rzeź. Ponieważ zaś sztuka dorosła daje u nas przeciętnie tylko 100 kg. mięsa, a cielę 25 kg., **z bydła dorosłego mamy do dyspozycji rocznie kilogramów 92,768,000, a z cieląt 38,651,250 kg. mięsa.**

Trzoda chlewna, która rozmnaża się znacznie szybciej i wyłącznie służy do spożycia daje rocznie 100 proc. swego stanu na rzeź i przeciętnie **35 kg. mięsa na sztukę oraz 15 kg. tłuszczu.** Tym sposobem otrzymujemy **mięsa wieprzow. 189,161,000 kg. i 61,069.000 kg. tłuszczu.**

Statystyka spożycia mięsa w Polsce wynosi na głowę rocznie zaledwie 17 kg. mięsa i pół kg. tłuszczu.

W kategorję mięsa wchodzi drób, dziczyzna, baranina, co wynosi przeciętnie 5 kg. rocznie pozostaje więc **na główne pożywienie 12 kg. mięsa wołowego, wieprzowego i cielęciny.** Mnożąc tę normę przez 27,160.000 liczbę mieszkańców Polski i zestawiając poprzednio wykazane cyfry, **otrzymujemy następującą tabelę:**

Mięsa: Stan spożywczy 360580250 kg., potrzeba na wyżywienie 365920000 kg.; **brak 5339750 kg.**

Tłuszczu: Stan spożywczy 61069000 kg., potrzeba na wyżywienie 95060000 kg.; **brak 33999000 kg.**

Wynika z tego, że przy spożyciu przeciętnem 12 kg. mięsa na głowę **brak nam go przeszło 5 miljonów kg., natomiast przy bardzo niskiej** normie tłuszczu **brak nam przeszło jedną trzecią część, bo prawie 34 miljonów kg. A więc nie starczy nam nawet na głodowe racje.**

Okazuje się zatem, że wydawanie pozwolenia na wywóz świń, zwłaszcza z Małopolski, było **ciężkim grzechem rządu przeciwko społeczeństwu.** Spekulanci brali za nie korony czeskie, a teraz skarb musi robić zakupy w dolarach, aby choć w części pokryć swą nieszczęsną politykę wywozową.

Karmelki w 100-markówkach niemieckich.

ODWET ZA MARKĘ POLSKĄ.

Dzienniki bydgoskie donoszą: Onegdaj podczas targu w Kępnie sprzedawał na rynku jakiś dowcipniś **karmelki, zawijane w stumarkówki niemieckie.**

Zaszedł także do hotelu Polskiego, gdzie biesiadowało **kilku Niemców.** Ci ujrzawszy, że to faktycznie prawdziwe stumarkówki, **zapragnęli cały worek wykupić, tembardziej, że karmelki były po cenie 50 marek polskich.** — Człowiek ów jednakże sprzedał im tylko kilka sztuk, a z całym workiem udał się na rynek, sprzedając licznie zebranej publiczności.

Opowiadał on, że kilka miesięcy temu, gdy jeszcze był na Śląsku, to **Niemcy drwili sobie z Polaków** i przy zakupach za 100 marek niemieckich dawali 100 marek polskich jako prezent. Obecnie **w odwet on daje 100 mk. niemieckich za darmo, jako opakowanie przy zakupie za 50 mk. polskich.**

Sowieckie ceny.

Jajko 500.000 rubli. — Kilo mięsa 5 miljonów.

Funt chleba kosztował w dniu 24 stycznia **750.000 rb., funt mięsa 2 i pół miljona rb., funt masła 10 miljonów rb., jajko 500.000 rb., za sztukę, funt cukru 8 miljonów r., kwarta mleka 5 miljonów rb.,** fasoli 2 milj. rb., funt mydła 8 milj., herbaty 60 milj., rb., szpulka nici 5 milj., para trzewików 500 milj. rb., palto 1.800 milj. rb., 1 arszyn szewiotu 250 milj., rb., funt tytoniu 120 milj. ,rb., 25 sztuk papierosów 6 milj. rb., za uszycie garnituru męskiego 280 milj. rb., za uszycie sukni 150 milj. rubli.

Podziemne laboratorjum w „Dolinie królów“...

Praca wre w Luksorze. — Sztab artystów w podziemnej pracowni. — Laska inkrustowana skrzydełkami chrabąszczy. — Pantofle z przed 4000 lat. — Tysiące pereł i złotych guzików. — 2 lata potrwa praca nad restaurowaniem znalezionych dotąd skarbów. — Artystyczna szafa ze złotemi odznaczeniami. — Napływ turystów do Luksoru. — Przestroga przed wyciągnięciem z grobu mumji Faraona.

(l.) Odkryte cuda w grobowcach Tut Ankh Amena w Luksorze dostarczają stale tematu do niewyczerpanych opisów pismom angielskim i francuskim. W pismach tych czytamy, że w Luksorze, w t. zw. „Dolinie Królów“ urządzono obecnie specjalne laboratorjum w grobowcu Faraona Seti II, w którem

cały sztab pierwszorzędnych fachowców

pracuje żarliwie nad doprowadzaniem do porządku wszystkich skarbów, wykopanych z grobowców królewskich. Wśród tych, które zniszczone tysiącami lat stały się znów pod wprawną ręką mistrzów fachowych prawdziwemi cackami, na pierwszy plan wybija się wspaniale malowana skrzynia drewniana, na której widnieją sceny z polowania króla Tut Ankh Amena. Mimo, że

malowidła te liczą 4000 lat

zachowały one cudną świeżość barw. Przepiękną też jest laska króla, cała inkrustowana skrzydełkami chrabąszczy; zdumienie wywołują pantofle Faraona, ongiś ze skóry, bogato zdobione złotem i cennymi kamieniami. Skóra naturalnie z biegiem wieków rozpadła się całkowicie i doprowadzona być może do pierwotnego stanu jedynie przez kunsztowne użycie odpowiednich chemikaljów.

Niedawno otworzono znów jakąś wygrzebaną skrzynię, w której ukazał się wśród mnóstwa zniszczonych tekstyljów

wspaniały skarabeusz

złoty srebrem inkrustowany miniaturowy wąż, tudzież kilka tysięcy pereł i złotych guzików pochodzących niechybnie z szat królewskich. Do odrestaurowanych już prawie zupełnie przedmiotów należy

tron króla Tut Ankh Amena

cały wykładany złotem, z bogatymi ornamentami. Na tylnej ścianie tronu widnieją wspaniałe podobizny pary królewskiej. Krzesło tronowe ozdobione jest olśniewającymi klejnotami.

Jeden z najznakomitszych fachowców w restaurowaniu wykopalisk egipskich, mr. Mace twierdzi, że prace nad odrestaurowaniem znalezionych dotąd przedmiotów potrwają

najmniej dwa lata.

Szaty króla i królowej mają być stylowo doprowadzone do dawnego blasku; jakiego natężenia i trudu będzie to wymagało, dowodzi fakt, że sam płaszcz Faraona ornamentowany był trzema tysiącami złotych cekinów i niezliczoną ilością niebieskich pereł. Prace te przeciągną się znacznie, jeżeli przy otwarciu trzeciej komory grobowca, w której znajduje się prawdopodobnie mumja królewska Tut Ankh Amena okaże się — jak przypuszcza lord Carnarvon — że za tą komorą znajdują się jeszcze i dwie dalsze a może nawet i większa jeszcze ich ilość.

Wśród wykopalisk znaleziono świeżo ogromne złote koło od karocy i złotą uprząż końską, dalej wspaniałą wazę alabastrową, krzesło hebanowe, wykładane kością słoniową, — mnóstwo rozpadłych na wpół tkanin, drzewo i metal, które były zdaje się częścią składową powozów królewskich.

Szczególny podziw budzi

szafa drewniana

szeroka na dwie, a wysoka na jedną stopę. — Zanim wyniesiono ją z grobowca, pozdejmowano z niej poprzednio w obawie możliwego uszkodzenia w czasie transportu wszystkie ozdoby jak głowy węży i t. p. Szafa ta jest prawdziwem arcydziełem; cała hebanowa, wykładana złotem. Złote te ornamenty odtwarzają sceny z życia Faraona; widzi się go jako myśliwego na koniu, jadącego na czele orszaku, potem w powozie, gdzieindziej znów na słoniu, strzelającego do lwów i antylop... Na rogach ozdobiona jest szafa hieroglifami, które stawiają Ankh Amena jako władcę dolnego i górnego Egiptu, jako zwiastuna dobrobytu, zdrowia i siły.

Na łamach londyńskiego „Times“ biskup z Chelmsford protestuje jak najenergiczniej przeciw zamierzonemu usunięciu zwłok Faraona z komory grobowca, na wypadek gdyby znaleziono mumję i sarkofag królewski Biskup ów zwraca uwagę, coby powiedzieli ludzie z epoki królowej Wiktorji, gdyby widzieli, że

w roku 5923

grupa cudzoziemców wtargnęła do grobu królowej i wyciągnęła jej zwłoki, aby wystawić je na widok publiczny? Fakt znieważenia mumji Faraona byłby takiem samem przestępstwem dziś, jakiem byłyby ewentualnie za lat 4.000 znieważenie grobu królowej angielskiej.

Możliwość podziwiania mumji Faraona ściąga obecnie

tłumy turystów

do „doliny królów“... Warunki bezpieczeństwa skutkiem napływu obcych stają się z dnia na dzień gorsze w Luksorze. Przed paru dniami turysta amerykański Jack Allan z Montrealu został gdzieś

w jakimś zaułku zamordowany i ograbiony.

Pisma angielskie donoszą, iż w najbliższym czasie celem zwiedzenia senzacyjnych wykopalisk wybiera się do Egiptu królowa belgijska Elżbieta.

Ruina plant krakowskich

Od jednego z miłośników Krakowa otrzymujemy kilka uwag, które uważając za słuszne, chętnie zamieszczamy.

Nasz przygodny współpracownik pisze: Przed kilku dniami poruszył „Goniec Krak.“ brak ochrony dla pomników, stojących w obrębie plant. Zjawisko to niestety nie jest nowem. Już od trzech lat, zdaje mi się, pomniki te nie są osłonięte, nic też dziwnego, że wpływy atmosferyczne powodują coraz to szybciej postępujące niszczenie tych dzieł. A o zastąpienie ich nowymi przecież na razie nie ma nawet mowy z powodu pustek w kasie magistrackiej.

Jest to nie czynny, ale że tak powiem, bierny wandalizm dokonywany na plantacjach przez nasz świetny magistrat. Nic też dziwnego, że niektórzy mieszkańcy naszego grodu, widząc taki przykład u góry, odnoszą się do plant wręcz wrogo. I tak np. jak się dowiaduję z zarządu Plant, skradziono tej zimy na różnych miejscach „tylko“ około tysiąca palików do drzewek i kwiatów. Szkoda przeszło miljon. Mało tego. Wandalizm ten rodzimy idzie dalej. Jacyś amatorzy zieleni w zimie połamali 10 sztuk przepięknych okazów jałowca kozackiego (juniperus sabina), rosnącego w malowniczo-fantastyczne kształty. Podobny los spotkał przepiękną i drogocenną Tsugę kanadyjską, której jakiś amator egzotycznych roślin obciął sobie „tylko“ wierzchołek.

W ubiegłej zaś jesieni na własne oczy oglądałem rano wspaniałe bukszpany kuliste pod teatrem miejskim zniszczone w ten sposób, że jacyś weseli goście poczynili sobie z nich fotele klubowe. Naturalnie rośliny te już więcej na planty nie wrócą. Gdy w Poznaniu w ubiegłym roku zabrał ktoś z ogrodu publicznego doniczkę z jakimś kwiatkiem, cała prasa tamtejsza uderzyła z tego powodu w alarm na trwogę. U nas zaś nie zwraca się nawet uwagi na te smutne objawy rodzimego bolszewizmu. To zdziczenie objawiające się lekkomyślnem dewastowaniem roślinności na plantach przenosi się niestety i na obwód miasta. Oto niedawno zauważono, że około tysiąca drzewek zostało przez niewiadomych sprawców pociętych jakimś ostrym narzędziem od korony aż do spodu w ten sposób, że wzrost dalszy tych drzew jest już wykluczony i muszą być one zastąpione innemi. Szkoda wynosi kilka miljonów.

W tym wypadku ponosi winę poniekąd i policja, która nie zwraca uwagi na te wybryki czy jakiś złośliwy bolszewizm nieznanej szajki szkodników.

Wracając jednak do plant stwierdzić należy, że budżet na utrzymanie tej przepięknej ozdoby naszego miasta, jak i rezerwoaru orzeźwiającego powietrze jest kilka razy za mały. Zarząd Plantacji robi co może, ale zniesienie kilku niepotrzebnych ścieżyn na przestrzeni wzdłuż ulicy św. Gertrudy i poprawienie na tejże przestrzeni alei głównej plant nie wyczerpuje jeszcze całego programu racjonalnego pielęgnowania tego ogrodu publicznego wewnątrz miasta.

Przy tej sposobności wartoby zaznaczyć, że do utrzymania i powiększenia plant przyczyniłby się mogło znakomicie skasowanie chodnika po zewnętrznej stronie plant na przestrzeni od Rondla aż do ul. Karmelickiej, które i tak mało kto używa. Zyskałoby się przez to około 16 tys. m² zieleni.

Na tem kończę tych kilka uwag w nadziei, że odnośne czynniki jak i sami Krakowianie zainteresują się żywiej tą pierwszorzędną sprawą wewnętrznego życia miasta. Tu powinno zabrać głos „Towarzystwo Ochrony Piękności miasta Krakowa i Okolicy“, które jakoś chwilowo spoczęło na laurach...

MIGAWKI.

SEJMIK RELACYJNY POSŁA TOWARZYSZA GRZEGORZA FIFAKA.

Towarzysze i towarzyszki! Zrobiliście mnie... tym... tym... nietykalnym, za co wam dziękuję i przepraszam.

(Prosiemy! prosiemy!)

Teraz trza mi zdać przed wami... te... te... relację, rachonek z mego nieustającego poselskiego somienia.

Usiadłem se na lewym krajuszku w sejmie, nie po to, by djety zbierać, jeno po to, by was bronić, jako lew na puszczy, jakem Fifak! nie dam krzywdy zrobić biednemu... ściskanemu... te... te... proletarjatnikowi, ani biednej, ściskanej proletarjatce! Jakem Fifak! Brawo, czy nie brawo?

(Brawoooo!)

Rozpanoszyła się szlachta...

(Hańba im!)

...jako, że mówią, że dawniej w pancerzach chodzili, a dzisiaj niema panów, dzisiaj jest tylko towarzysz!

(Brawoooo!)

A taki pan ślachcic to se zrana w czem chodzi? W pantoflach! Precz z pantoflami!

(Precz! precz!)

A potem se wsadzi w bombonierke tulipana i idzie do panoptikum i ogląda se panoramę, a ty biedny wyrobniku charuj aż po łokcie, by se burżuj mógł codziennie inne pantalony ubierać! Precz z tulipanami! Niech żyją tulitowarzysze i tulitowarzyszki!

(Niech żyją!)

Tak dalej być nie może! My żądamy równcupravnienia! Każdy musi mieć równo! My żądamy, by wszystkie fotele w sejmie były pomalowane na czerwono! Ty bracie głoduj, a burżuj baluje aż do rana i na koniec tańczy białego mazura! My żądamy czerwonego mazura! My żądamy... te... te... kateterycznie, by nazad wszystko jechało swoim porządkiem! W całym państwie! Wozy na lewo! Burżujskie karety na lewo! Tramwaje na lewo! Brawo, cy nie brawo?

(Brawoooo!)

Towarzysze, towarzyszki łączcie się! Precz z prawicą! Niech żyje lewica!

(Fifaka wynoszą na rękach). **Ali.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł: „Zbójcy“.
wiecz.: „Sławna artystka“.
Poniedziałek: o 6-ej wieczór „Zbójcy“.
Wtorek: „Sławna artystka“.
Środa: o 3-ej pop. „Zbójcy“.
wiecz.: „Popas Króla Jegomości“.

TEATR OPERA I OPERETKA.

Niedziela popoł.: „Niziny“.
wieczór: „Taniec miljardów“.
Poniedziałek: „Taniec miljardów“.

TEATR „BAGATELA“.

Niedziela popoł. Gobelin (ceny zniżone) — wieczór „Zongler“.
Poniedziałek: „Szyldkretowy grzebień“.

Proces wojskowy o zdradę główną.

(EPILOG PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU. — PLUTONOWY, KTÓRY JAKO OFICER SZKALUJE W ODEZWACH DO ŻOŁNIERZY POLSKICH PAŃSTWO POLSKIE

Wojskowy sąd okręgowy w Krakowie rozpatrywał na wczorajszej rozprawie, pod przewodnictwem ppułk. Bartika, sprawę Samuela Rosenberga, plutonowego 20 p. p., oskarżonego o dezercję i działanie na szkodę Państwa polskiego, na terenie plebiscytowym Górnego Śląska w 1921 r. Oskarżony Samuel Rosenberg zdezerterował w połowie stycznia 1921 r. z Dowództwa Dworca w Oświęcimiu i udał się do Niemiec, gdzie wstąpił do „Heimatztreu“, bidra propagandy plebiscytowej i na rzecz Niemiec **prowadził agitację antypolską na terenie plebiscytowym, rozszerzając broszury i pisma ulotne**, skierowane przeciw Państwu polskiemu, poddające nieuczciwej krytyce formę rządu, administracyę państwową itp. Oskarżony robił to wspólnie z niejakim Janem Podhorskim, byłym oficerem armii polskiej, przyczem obaj wypuścili szereg odezw, w których zwracali się jako oficerowie polscy, specjalnie do żołnierzy polskich, pochodzących z Górnego Śląska. Ta zbrodnicza praca została przerwana dzień przed plebiscytem, tj. 19 marca 1921 r., kiedy obaj przestępcy zostali na rozkaz komisyi międzysojuszniczej aresztowani w Katowicach i oddani władzom polskim w Sosnowcu. Podhorski zaraz stawiony przed sądem, został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia. Rozenberg pozostawał dotąd w śledztwie, starając się rozmyślnie utrudniać dochodzenie przez fałszywe zeznania. Trybunał po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i po wysłuchaniu przemówień prokuratora ppułk. Jakubowskiego i obrońcy wojskowego dra Schoenwettera, wydał wyrok, skazujący Samuela Rozenberga za dezercję i działanie na szkodę państwa **na 2 lata ciężkiego więzienia, z wliczeniem aresztu śledczego i pozbawienie szarży wojskowej.**

Socjaliści chcieli urządzić pogromy żydów w Krakowie.

Dzienniki krakowskie donosiły wczoraj o pochodzie „pałkowych wojsk socjalistycznych“ pod wodzą p. dr. Bobrowskiego, dr. Kunickiego etc., w czasie którego obrzucono kamieniami kościół OO. Franciszkanów i powybijano szyby wystawowe u osób najzupełniej o niczem nie wiedzących. Jedynie socyalistyczny dziennik „Naprzód“ uniewinniając swych „dzielnych“ towarzyszy pisze, że pochód ruszył spokojnie przez ulice miasta, a na ulicy Szczepańskiej zjawiła się jakaś bojówka Niewiadomskiego i poczęła tłuc okna wystawowe, tak, że robotnicy zmuszeni byli przepłoszyć prowokatorów. Jak powyższą notatkę „Naprzodu“ nazwać, trudno doprawdy określić, gdyż są to chyba kpiny, na które nie byle kto się zdobędzie. Najlepiej wykazują to fakta policyjne. Oto w czasie pochodu „towarzyszy“ aresztowano niejaką Rozalję B a n a s i o w ą, żonę podmajstrzego murarskiego, która idąc w pochodzie socyalistów (a więc nie z obozu Niewiadomskiego!) przez ul. Szczepańską, rozbiła kamieniem dużą wystawową szybę w firmie Alba. Szkoda wynosi kilka milionów. Za podobne czyny aresztowano Czesława Letnera lat 19, wyrobnika i Władysława Teichmana lat 19, wyrobnika. **Ci ostatni nawoływali nadto tłum do rozbrojenia policyi i do rabunków na Kazimierzu. — Powyższe fakta zostały stwierdzone przez funkcyonarjuszów policji, naocznych świadków zajść.** — Oto doczekaliśmy się w Polsce czasów nie różniących się prawie niczem od bolszewji. Oto okazuje się, że rzekomo polityczne demonstracye socyalistyczne **prowadzą do rabunków!**

Nie od rzeczy będzie wkońcu dodać, że ogólne straty kupców krakowskich w szybach wynoszą około 60 miljonów mkp., a w tom ponieśli kupcy żydowscy około 40 miljonów straty. Wczorajszy „Naprzód“ miał cyniczną odwagę przyznać się, że jego wyznawcy bili szyby w pałacu biskupa Sapiehy i w kościele Franciszkanów, niechże ma odwagę przyznać się także do bohaterstw podobnych, popełnionych na kupcach!

KSIĘŻA KRAKOWSCY OTRZYMUJĄ WYROKI ŚMIERCI!

Jeden z księży krakowskich otrzymał przedwczoraj list pełen obelg, a kończący się **groźbą śmierci** dla owego księdza za to, że brał udział w nabożeństwie urządzonem za duszę ś. p. Niewiadomskiego. Pod listem są podpisani ku wiecznej hańbie **„Patrjoci-Polacy“**. Oczywiście wiemy dobrze, z jakich szeregów ci patrjoci pochodzą i jakie cele mają na oku.

UBEZPIECZENIE OD WYPADKÓW. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje nam:

W dniu 8 b. m. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie ankieta w sprawie zaopinjowania projektu statutu Zakładu ubezpieczeń od wypadku we Lwowie. W ankiecie tej wzięły udział wszystkie zainteresowane organizacje gospodarcze ze świata przemysłowego i handlowego. Po referatach, wygłoszonych przez przedstawicieli Izby rękodzielniczej oraz Izby budowniczych, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos reprezentanci prawie wszystkich zrzeszeń przemysłowych i kupieckich.

W dyskusji ustalono konieczność daleko idących poprawek w projekcie i z tego powodu potrzebę przedłużenia terminu zaopinjowania do 1 marca.

Wyrażono zarazem zapatrywanie, że wprowadzenie jednolitego ubezpieczenia od wypadków w całem państwie winno być jak najśpieszniej przeprowadzone, a działanie lokalnego ustawodawstwa w Małopolsce aż do tego czasu zawieszone.

Co do systemu oświadczono się za systemem stosowanym w dzielnicach b. zaboru pruskiego, gdyż uwzględnia on w najszerszej mierze potrzeby robotnicze, nie obarczając przesadnie sfer pracodawców.

W końcu uchwalono poczynić starania w kierunku uzgodnienia opinji wszystkich zainteresowanych całej Małopolski, odnieść się w tym celu do organizacji gospodarczych wschodniej połaci kraju oraz Śląska cieszyńskiego. Z tego powodu uprasza się wszystkie zainteresowane zrzeszenia przemysłowe i handlowe, które do współpracy dotąd zaproszenia nie otrzymały, by bezzwłocznie zechciały się zgłosić w [illegible] Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ul. Długa 1 pisemnie lub przez wysłanników, celem porozumienia się.

NOWA POWYŻKA PIECZYWA. Magistrat podaje do wiadomości, że Województwo zatwierdziło po myśli paragr. 51 ustawy przemysłowej następującą taryfę maksymalną na pieczywo i wędliny, obowiązującą od dn. 11 lutego br. aż do odwołania.

A) P i e c z y w o. 1. Za 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 1425 Mkp. 2. Za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 1.075 Mkp. 3. Za 6 dkg. bułkę najwyżej z 50% przemiału 187 Mkp. 4. Za 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 90 Mkp. — 5. Za 3 dkg. solodrąg 80 Mkp. W sklepach spożywczych 1 kg. chleba o 30 Mkp., bułka o 3 Mkp. więcej.

Zaznacza się, że cena chleba z piekarni miejskiej wynosi obecnie za 1 kg. 1000 Mkp., w sklepach 1.020 Mkp.. dla zakładów dobroczynnych 600 Mkp.

SZÓSTA LOTERJA PAŃSTW. Czwarta klasa. — Drugi dzień. — Główniejsze wygrane: Mk. 40.000 Nr. 7.565; Mk. 30 000 Nry 37.165, 70.185. Mk. 25.000 Nry 41.117, 77.376. Mk. 20.000 Nry 38.157, 50.961, 63.993, 68.042. Mk. 15.000 Nry 16.460, 19.061, 42.315, 45.603, 48.438, 55.321, 60.467, 61.574, 64.209, 79.684. Mk. 10.000 Nry 2877, 4895, 5776, 8298, 8813, 11.267, 12.816, 15.189, 17.606, 21.416, 26.534, 27.460, 32.806, 37.017, 45.068, 47.027, 47.294, 47.521, 48.935, 49.311, 51.183, 52.043, 52.906, 53.439, 54.414, 56.072, 57.545, 65.805, 65.891, 66.226, 69.851, 73.652, 75.422, 79.971.

DOROCZNY RAUT MEDYKÓW z łaskawym współudziałem P. prof. wydziału lekar. oraz lekarzy pod protekt.: rekt. Natansona, wojew. Gałeckiego, prof. Marchlewskiego i Rosnera. Dochód na Tow. Brat. Pom. Medyków i budowę domu. Raut rozpocznie się częścią koncertową o godz. 10-ej wiecz. w sali Saskiej (ul. św. Jana) dnia 12-go bm. Komitet przygotowuje niespodzianki i miłe niespodzianki. Bilety wcześniej do nabycia tylko za okazaniem zaproszenia w Esplanadzie od godz. 6—9 wiecz., w dzień zabawy przy kasie. — Zainteresowanie się zabawą, która zapowiada się świetnie, bardzo duże.

PASKARZ MIESZKANIOWY. Vorzimmer, który pobił radcę sądowego dra Karczmarskiego, usiłował uchylić się od odpowiedzialności za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i zażądał zbadania stanu umysłowego. W myśl żądania Vorzimmera odbyło się badanie lekarskie, które stwierdziło, że jest zupełnie zdrów na umyśle i wskutek tego stanie przed Senatem, a nie jak miał zamiar, przed sądem przysięgłych.

MILJONÓWKA. Przy wczorajszem ciagnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 4,548.018.

OSTROŻNIE Z BRONIĄ. Wczoraj rano został postrzelony z powodu nieostrożnego obchodzenia się z flobertem przez swego kolegę niejaki Gemalski, prakt. bank., przy ul. Filipa 18.

KRADZIEŻE. Dnia 9 bm. w południe skradziono z przedpokoju M. Petelencowy przy ul. Garncarskiej, damskie futro astrachanowe.

Wczoraj w czasie przewożenia zboża z Wisły do magazynów, skradziono z wozów 8 worków pszenicy wart. 1. milj. mkp.

W nocy z 8 na 9 b. m. wybito szybę w oknie fabryki „Odlew“ na Grzegórzkach, a następnie za pomocą żelaznego pręta ściągnięto z wałków i skradziono pas transmisyjny 14 m. długi.

ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA NA WIŚLE. Dnia 10 b. m. nad ranem znaleziono w stawie, znajdującym się obok wału fortecznego na Grzegórzkach zwłoki dziecka płci męskiej, liczącego około 3 miesięcy. Dotychczasowe dochodzenia policyjne wykazały, że dziecko to wrzucono krytycznego dnia nad ranem z wału do stawu. Pod siłą udorzenia lód dość twardy załamał się, jednak mimo to podtrzymywał jeszcze na wierzchu zwłoki dziecka w ten sposób, że twarz dziecka zanurzona była we wodzie, poduszka zaś, w którą dziecko było owinięte, znajdowała się na powierzchni wody. Zwłoki oddano do Zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

BAL NA RZECZ TOW. OPIEKI NAD OFIARAMI WOJEN KRESOWYCH w salonach użyczonych łaskawie przez hr. Franciszków Potockich odbył się we środę 7 b. m. Komitet stanowiły Panie: Hr. Bnińska, Brandysowa, B. Chodkiewiczowa, woj. Gałecka, prof. Korczyńska, J. Korzeniowska, Kwiatkowska, Lipońska, Miziewiczowa, prof. Morawska, hr. E. Tyszkiewiczowa, Wł. Zamoyska, gen. Żabina, Ignacowa Żurowska, Marcelowa Żurowska i Panowie: S. Branicki, woj. Gałecki, prof. Korczyński, gen. Kostecki, Dr. Kwiatkowski, Koziol-Poklewski, major Paszkowski, prez. Rolle, hr. J. Tyszkiewicz, hr. St. Tyszkiewicz, gen. Żaba. Wśród gości poza komitetem widzieliśmy: Hr. Marję Krasińską z córkami, hr. Zdz. Tarnowską z córkami, hr. Adamową Potocką, hr. Andrzejową Potocką z córkami, hr. Małachowską, hr. Sierakowską z córkami, hr. Bnińską, hr. Mycielską z córką, hr. Platerów, hr. Łubieńskich, hr. Czosnowską, hr. Wodzickich, hr. Moszyńskich, gen. hr. Ledóchowskiego, gen. Czikla i Tinza, p. Lipońskich Włodz., Dr. Kwiatkowskiego, Dr. Surzyckiego, P. Orłowską (znaną działaczkę na polu niesienia pom. akad.), p. Halskich, Jachimeckich, Aksentowicza z córką, Kaz. Lubańską, Jędrzejowiczów, Dr. Bielawską z córką, p. Dzierżanowską, Dyr. Walczaka i t. d.

Bal odbyty ofiarnością osób dobrej woli

przysporzył znacznych funduszów towarzystwu opieki. Bardzo dzielnie karotowała znajomych ogólnie ceniona p. Wl Lipońska.

Oprócz samej zabawy bardzo wykwintnej, obecni rozkoszowali się przecudnym widokiem wnętrza pałacu hr. Fr. Potockich z czasów Ludwika XVI przepysznemi dziełami sztuki, meblami i t. d. Całość: Zabawa, tańce, wnętrze pałacu, otaczające dzieła sztuki, muzyka stworzyły nastrój nadzwyczaj miły.

Cel zabawy, przez przysporzenie funduszów Towarzystwu Opieki nad ofiarami wojen krezowych został w zupełności osiągnięty.

TAJEMNICZY WYPADEK W TATRACH. Pierwsze arcydzieło dotychczasowej sztuki kinematograficznej polskiej, wytwórni „Kino-Studja“. — Otchłań pokuty, dramat w 6-ciu aktach z nador zajmującą treścią, wspaniałą bogatą wystawą, szczególną reżyserją, techniką zdjęć, przepięknemi zdjęciami Zakopanego. Tatr, Morskiego Oka, Wodospadów Mickiewicza i t. d. i nadzwyczajną grą artystów. — Dramat ten jest pierwszem arcydziełem filmowem polskiem. — W głównej roli: R. Sobieszewski, A. Piekarski, W. Biegański i H. Maciejowska. — Wyświetla od wtorku dnia 13. lutego „KINO-WANDA“ — Gertrudy 5.

W sprawie dwójki tramwajowej.

Cała sprawa w toku dyskusji. — Niema powodu do alarmów. — Mieszkańcy okolicy „dwójki“ muszą zająć energiczne stanowisko.

(a.) Zwróciliśmy się onegdaj do dyr. spółki tramwajowej z prośbą o krótką informację sprawie postanowień komisji tramwajowej co do wstrzymania tramwaju Nr. 2 na linji Rynek — ul. Kazimierza Wielkiego. P. dyr. Fischer oświadczył nam, że w tej sprawie toczy się obecnie dyskusja, która sprawę definitywnie rozstrzygnie.

Dowiadujemy się z innej strony, że sprawa będzie jeszcze raz rozważana w Magistracie wobec protestu mieszkańców. Niema jednak żadnych przyczyn do alarmów, jakie podnosi powna część prasy krakowskiej; szukająca senzacji w każdym wypadku dnia.

Od siebie dodajemy, że trzeba, aby mieszkańcy Łobzowa, Piasku i. i. nie ustawali w akcji i nie dali się pozbawić komunikacji ze Śródmieściem, tembardziej, że magistrat umie rzucać pieniądze na różne niepotrzebne wydatki — a chce oszczędzać na zdrowiu i butach licznych rzesz urzędniczych i robotniczych.

Przeciw deprecjacji marki polskiej.

Warszawa. Niedawno w dyrekcji P. K. O. odbyła się konferencja, na której omawiano sprawę utworzenia w P. K. O. terminowych rachunków oszczędnościowych złotego polskiego. Projekt ten ma zapobiedz deprecjacji marki i pobudzić szerokie warstwy do składania swych oszczędności.

Nadzieja na spadek cen drzewa.

Kilka dostatecznie ważnych czynników.

Ministerjum kolei posiada dane na spodziewaną, w najbliższym czasie, zniżkę cen drzewa a zwłaszcza podkładów kolejowych.

Złożyło się na to kilka ważnych przyczyn. Dość nieoględna polityka ministerjum przemysłu i handlu, które po zniesieniu zakazu wywozu podkładów nie wprowadziło żadnych ceł wywozowych, zrobiło z eksportowego handlu drzewem proceder nader lukratywny. To też do zajęcia tego brało się coraz więcej kupców, co w początku b. r. spowodowało, prócz początkowej zwyżki, bardzo pożądane objawy współzawodnictwa.

Jednocześnie w związku z zajęciem terenów kopalnianych w Nadrenji zmniejszył się bardzo znacznie popyt na krzewo (kopalniane) zarówno w Niemczech jak i w Gdańsku.

W niemałym stopniu do przesilenia się cen na drzewo przyczyniły się i dyrekcje kolejowe, które otrzymawszy od rządu specjalne tereny leśne, same zajęły się cięciem drzewa i obróbką podkładów.

Personel pocztowy a służba wojskowa.

Warszawa. Niedawno zdarzył się wypadek, że popisowy, uchylający się od służby wojskowej, został przyjęty do służby w charakterze funkcjonarjusza państwowego.

W związku z tem władze pocztowe poleciły urzędom pocztowym oraz technicznym zarządom telegrafu i telefonu zbadać stosunek do służby wojskowej młodszych funkcjonarjuszów.

Trójka mocarna. 17

(Powieść)

Lady Maitland pod wpływem doktora Glossina. — Powrót powietrznych łodzi podwodnych. — Rekord wysokości. — 100 km. ponad ziemią.

Rozmowa ta wprawdzie przykuwała lady Disnę, ale w głębi duszy odtrąciła ją od tego człowieka. W każdem zdaniu odczuwała jakąś dwuznaczność i nie mogła uniknąć wpływu tego gościa. Głos wewnętrzny przestrzegał ją, by nie poufalić tego człowieka, a wargi jej tymczasem pod jakimś niepokonalnym przymusem wypowiadały uprzejme zaproszenie do Maitland Castlu, które lord Maitland gorąco popierał. Zależało mu na tem, by wejść w styczność z tym Amerykaninem.

Dr. Glossin podziękował za zaproszenie Przyjął je z zastrzeżeniami. Wpierw ma do czynienia w Londynie, później chętnie złoży wizytę w Maitland Castle. Wojna i groźby wojenne... śmiał się z tego. Amerykański naród ani nie myśli o wdawaniu się w wojnę za spokrewnionymi Brytyjczykami. Od prasowych kłótni do wojny jeszcze daleko.

Lord Maitland zdążał prosto do celu. Wzburzenie prasy amerykańskiej zostało wywołane uprowadzeniem jakiegoś samolotu. Twierdziły amerykańskie dzienniki, że uczynili to Anglicy. Czy wypadek ten został już wyjaśniony?

Doktor Glossin stał się nagle małomownym. Uprowadzenie statku powietrznego nie zostało jeszcze całkowicie wyjaśnione. Policya ma w swem ręku pewne nici i jest już na tropie sprawców. Unikał rozmowy o tem wśród tak wielu gości. Ale lord Maitland zrozumiał, że Amerykanin ma mu niejedno do powiedzenia, rzeczy, które wymagają bezwzględnej dyskrecyi.

Zewnątrz zawody odbywały się w dalszym ciągu. Intermezzo z powietrznymi żaglowcami było ukończone. Ku zmartwieniu wice-hrabiego Robarts'a nie udało mu się poczynić żadnego zakładu. Powierzchnia wód Solentu uciszyła się. Sędziowie rozjemczy oczekiwali ze stoperami w rękach. I nagle... wyskoczyło coś jak ryba z wody, wyprężyło swe dwa potężne skrzydła, w chwili wynurzania się i strzeliło w powietrze. Pierwszy nurek - lotnik przybył. W myśl warunków zawodów wzbił się w górę na wysokość 10.000 metrów, zawrócił i płaskim lotem położył się na wodzie. W czasie gdy obniżał się ku ziemi, już wystrzeliła w górę następna łódź powietrzna. W krótkich odstępach czasu przybywali następnie współzawodnicy. Konstrukcja aparatów bardzo mało ustępowała jedna drugiej. W pierszeństwie rozstrzygnęło czy łódź jaka dłużej lub krócej od innej musiała szukać swej beczki na dnie.

Każdy wśród widzów na jachcie rozumiał dobrze, że Anglja w tych nurkowych samolotach posiada skuteczną broń. Mogły one z tem samem powodzeniem atakować samoloty i łodzie podwodne, mogły wybierać sobie miejsce walki do woli nad powierzchnią wody lub pod wodą.

Lord Maitland stał z dr. Glossinem przy jednem z okien.

— Wspaniały wynalazek! Sądzę, że będzie pan miał do opowiadania o nim pańskiemu Prezydentowi.

Doktor Glossin uśmiechał się uprzejmie. Plany tych samolotów nurkowych od dawna leżały w Waszyngtonie.

— Jest coś innego, co nam chwilowo sprawia większy kłopot.

Lord Maitland popatrzył się na niego pytająco.

— Mój lordzie, czy słyszał pan kiedy o telenergetycznej koncentracji?

Lord Maitland spojrzał na niego tak szczerze, naturalnie zdziwiony, że doktor Glossin uznał, że lord o tem rzeczywiście nie ma najmniejszego pojęcia. Ale skoro o tem czwarty lord admiralicyi angielskiej nie wie, to można było przyjąć prawie z zupełną pewnością, że rząd angielski nie zna tej tajemnicy. Musiał się jednak o tem przekonać i usunąć wszelkie wątpliwości zanim Cyrus Stonard uderzy. W tym celu przybył doktor Glossin do Anglji i dlatego Cyrus Stonard już raz dobyty miecz z powrotem schował do pochwy.

Jeżeliby Anglja posiadała tajemnicę Gerharda Bursfelda, to nie wolno było Ameryce porywać się na nią. W przeciwnym razie można było przeprowadzić atak z dobrymi widokami powodzenia.

Zawody miały się już ku końcowi. W konkursie o najwyższy lot pierwszą nagrodę osiągnął aparat, który przy pomocy gazów wybuchowych, dobywających się z rakiet, które pękały dokoła niego, wzbił się do wysokości stu kilometrów. Ale zawody o nagrodę szybkości pozostawały daleko w tyle za amerykańskim R. F. c.

Tem samem konkurs lotniczy się skończył. Podczas gdy tłumy ludzi łodziami wodnemi i kolejami odpływały ku miastom, podniosły się jachty w powietrze. Indyjski Radża poszybował prosto w kierunku himalajskich gór. Jacht lorda Maitlanda poleciał do Maitland Castle. Doktor Glossin i Sir Vernon udali się samochodem do Londynu. (C. d. n.)

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9–1 w południe i od godziny 4–7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 250. — Układ tabelaryczny Mk 500. — Nadesłane Mk 600. — Komnnikaty po kronice Mk 800. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 900. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 1200. — Drobne ogłoszenia po Mk 100 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 200 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Drobne ogłoszenia.

Sprzedaż

„TKANINY LUDOWE“

Kraków, Powiśle 10, II p.

Kapy, serwety, portyery, makaty, poduszki, szale, torebki, wełniaki i inne wyroby ludowe w wielkim wyborze. 421

!!Tanio!!

materjały bielskie na ubrania i kostjumy KRAKóW, Powiśle 10, II p. 446

KASPRY, Walce, Motory, Kamienie, Turbiny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centryfugalne, poleca „PILOT“ Lwów Batorego 4. 450

FABRYKA sukna i kołder A. Kaliński Białystok, ul. Lipowa 29 poleca swoje wyroby sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również kołdry pluszowe i wełniane. Uwaga: Cennik czyli próbki wysyła się na żądanie darmo. 484

REALNOŚĆ w Bochni sprzedam zaraz, Węglarski, Kraków, Gołębia 5. 508

WILLA o 4 pokojach i kuchni wolnych budynki gospodarcze — z gruntem łącznie około 4 morgów do sprzedania. Zgłoszenia tylko osobiste, Salz ul. Twardowskiego Nr. 9 od 2 do 3. 512

Lokale

DAM 2 pokoje z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, ogrodem i wysoką dopłatą w Krzeszowicach za 2 pokoje z kuchnią w Krakowie. Zgłoszenia pod „P. C.“ do Administr. „Gońca“ 426

2-4 pokoi na biura poszukuje firma chrześcijańska. Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Par“. Poznań ul. Fr. Ratajczaka 8 pod Nr. 6,176

Różne

6 mórg ogrodu z sadem w Przemyślu wydzierżawię zawodowemu ogrodnikowi, wiadomość Krautwaldowa, Kraków, ul. Łobzowska l. 27. 513

!! UWAGA !!

Maszynki do mięsa wszystkie systemy reperuję i dorabiam części nowe do tychże. Znana Firma **J. MYSZKOWSKI,** Dietlowska 48.

Czy Pan Kolega zadowolony ze szlifowania brzytwy? w Firmie **J. MYSZKOWSKIEGO** Dietlowska 46. W zupełności jestem zadowolony i każdemu polecam ten zakład.

WOJTALA Franciszek z Charzewie powiat Tarnobrzeg unieważnia zgubiony dokument wojskowy wydany w grudniu 1922 przez 19 pułk straży granicznej. 518

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Kondoszek Tomasz ur. 1899 r. w Byczynie pow. Chrzanów 17 p. p. 519

KRAUS FRANCISZEK z Szymbarku zagubił kartę zwolnienia którą się unieważnia.

WŁOCH Antoni urodzony w roku 1901 w Łużnej zagubił kartę odroczenia którą się unieważnia.

DZIERŻAWCA poszukuje spólnika do interesu rolno-przemysłowego. — Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ pod 2,500.000, 395

Browar w Małopolsce poszukuje

Agenta Handlowego

do sprzedaży piwa. Zgłoszenia wraz z curriculum vitae i referencjamy należy przesyłać do biura „Ruch“ Kraków, Szczepańska 9 pod Szyfrą „Agent“. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły mogące się wykazać długoletnią praktyką w tym dziale.

Kilka wagonów **CEMENTU** zakupią zaraz **Zakłady Przemysłowe „Janów“** Sp. z ogr. odp. **we Lwowie, ul. Słowackiego 14 Tel. 632** 457

Kopalniane drzewo

klocowe, tartaczne świerk, jodła przy stacji, kilkaset m **natychmiast do sprzedania** 494

„MELMA“ Lwów, ul. Zybilkiewicza 24.

W. KUCHARSKI

SP. AKC.

FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem J. Górecki, W. Kucharski i Ska Tow. Akc.)

Kraków-Podgórze, ul. Romanowicza 5.

Tel. Nr. 277.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych

I. Druty:

Żelazne, twarde i żarzone, pocynkowane, miedziane. Drut sprężynowy twardy, galwanizowany. Drut dla telegrafów i telefonów. Druty kolczaste, zwykłe i pocynkowane.

II. Wyroby druciane:

Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. Druciane rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia, wycieraczki siatkowe i t. p. Druciane tkaniny. Druciane materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. Wyroby żelazne:

Kompletne ogrodzenia placów, parków, gazonów. Bramy i bramki żelazno-blaszane, siatkowe i t. p. Żelazne wiązania dachowe, okna fabryczne, inspektowe i t. p. Meble żelazne zwyczajne dla szpitali, koszar, baraków i t. p. 401

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.

KOERBEL & GOTTLIEB

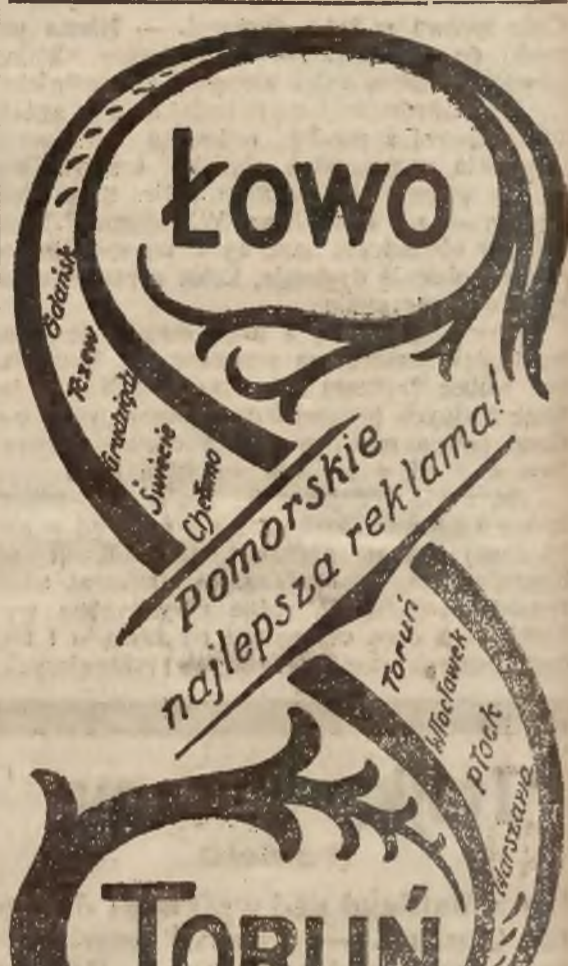
KRAKÓW, UL. MEISELESA 11.

IMPORT HERBATY.

Wyłączna sprzedaż kakao C. J. van Houten & Zoon Wesp (Holandja) i Pruszkowskiej fabryki ultramaryny

OFERUJE HERBATĘ

w opakowaniu własnem 1/100, 1/40, 1/20, 1/10 kg. z marką ochronną „Biały paw“ — Na żądanie wysyłamy pocztówki za zaliczeniem. 481



Popierajmy przemysł krajowy.



OBCASY GUMOWE I PODESZWY GUMOWE

są trwalsze i tańsze niż skóra. Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

Berson-Kauczuk, Centrala: KRAKÓW, Straszewskiego 2. 444

SIBUNION

marka **SIBUNION LONDON** ochronna

jest rękojmią dobroci towaru

Żądajcie wszędzie angielską

HERBATĘ i KAKAO

w opakowaniu 1/2—1/4—1/8 funt w opakowaniu 1/1-1/2-1/4-1/8 kg

w oryginalnym opakowaniu

SKŁAD GŁÓWNY:

Warszawa, Bielańska 18, telefony 105-72, 258-14, 507-88

ODDZIAŁY:

w Poznaniu, Garcarska 3. we Lwowie, Batorego 36. w Krakowie, Wrzesińska 4.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.